PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, piątek 21 lutego 1930 r. Nr. 43

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 20.II. zamieszcza alarmującą depeszę, pochodzącą rzekomo z Warszawy, w której, powołując się na informacje „ze strony wiarogodnej", donosi, że w miarodajnych kołach polskich uważają przyjęcie przez Niemcy umów z Polską łącznie z planem Younga za rzecz nieulegającą wątpliwości. Mimo sprzeciwu ze strony poszczególnych posłów centrowych, sprawa ta — zdaniem kół polskich — w łonie centrum miała być już dawno przesądzona. Decyzja taka zapaść miała już wówczas, kiedy zdecydowano się odwołać Hermesa, aby odpowiedzialność za dawne już przesądzenie sprawy zepchnąć na innych. Osoba, którą wysunięto w tym celu na pierwszy plan, ma być pos. Rauscher. Koresp. pisze: W ten sposób uregulowanie kwestyj wschodnich przypisać należy, zdaniem kół polskich, w niemałej mierze staraniom pewnych miarodajnych kół duchownych. Pozyskanie centrum dla polityki porozumienia w powyższem znaczeniu, przypisywać mają koła polskie wpływom b. nuncjusza papieskiego w Berlinie Pacellego. Pozatem, według twierdzenia kół polskich, nietylko niemieckie koła rządowe, lecz również koła koalicji rządowej Niemiec poinformowane być mają o istnieniu umowy francusko - belgijsko - polskiej, na podstawie której opróżnienie Nadrenji nastąpić ma dopiero po zawarciu Locarna wschodniego. Oburzenie niemieckich kół parlamentarnych ma być zatem tylko gestem. Koła warszawskie w każdym razie są pewne, iż umowa będzie przyjęta.

Königsb. Allg. Ztg. 16.II. w art. wst. p. t. „Politische Umschau" omawia plan Younga i dochodzi do wniosku, że Niemcy powinny go przyjąć, gdyż jest on korzystniejszy dla Niemiec niż plan Dawesa. Przy przeprowadzeniu pewnej reformy finansowej — zdaniem „K.A.Z."—plan Younga jest znośny, całkowicie jednak nie do przyjęcia jest umowa z Polską. Jeżeli w sferach miarodajnych panuje inne przekonanie, to dowodzi jedynie, że odpowiedzialne czynniki, szczególnie w Auswärtiges Amt, nie są dostatecznie poinformowane o wyjątkowem położeniu Prus Wschodnich i nie mogą pojąć wobec tego mentalności niemieckiego wschodu. A byłoby dla obu stron bardzo ważne, gdyby odnośne resorty zaznajomiły się na miejscu z panującemi nastrojami i z doświadczeniem, jakie posiadają prowincje wschodnie z Polską. Z perspektywy berlińskiej sprawa przedstawia się całkowicie inaczej, niż z punktu widzenia bezpośrednio zainteresowanych Prus Wschodnich. Rauscher postawił rząd Reszy w bardzo przykrem położeniu. Łatwo zrozumieć, że obecnie trudno jest i nieprzyjemnie przekreślić umowę polską, lecz chodzi tu o rzeczy większej wagi, niż nieprzyjemność. „Chociaż wiemy, jak niebezpiecznie jest przepowiadać w sprawach politycznych, ważymy się oświadczyć: Tej umowy polskiej Hindenburg nie poprze swoim podpisem".

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE. POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 20.II. w obsz. koresp., podpisanej przez „Przyjaciela faszystów włoskich" wzywa Litwinów do walki o Wilno, dowodząc, że dopiąć tego będzie można przez zjednanie sobie przyjaźni Włoch, w drodze importowania towarów włoskich, zamiast — jak to dzieje się obecnie — polskich. Autor listu zamieszcza listę towarów polskich sprowadzanych do Litwy. „Cała Litwa — pisze autor — została wprost zalana wyrobami polskiemi, które wszyscy chętnie kupują, ciesząc się nadomiar tem, że popierają Polskę". Autor dowodzi, że Litwa powinna śmiało oświadczyć światu, że żądane przez Polskę otwarcie granicy dla celów rzekomo ekonomicznych ma na widoku zupełnie inne cele, mianowicie polityczne, stosunki bowiem ekonomiczne oddawna rozwijają się swobodnie. Autor nawołuje społeczeństwo litewskie do bojkotowania towarów polskich, a to w celu przekonania Polski, że Litwa może się bez niej obejść, a „wówczas — pisze autor — Polacy będą bardziej skłonni do porozumienia".

Prasa litewska z 20.II. p. n. „Łotewscy dziennikarze niezadowoleni z pobytu w Polsce" zamieszcza komunikat aj. „Elta", który informuje o tem, że w łotewskich sferach dziennikarskich panuje wielkie niezadowolenie z powodu zupełnego nieinteresowania się łotewskimi korespondentami podczas wizyty

Strandmana w Warszawie, pomimo że zostali oni zaproszeni przez polskiego posła w Rydze — p. Arciszewskiego. Komunikat dodaje, że większość dziennikarzy łotewskich w celu zademonstrowania swego niezadowolenia nie przybyła na na ostatnie przyjęcie dla dziennikarzy, urządzone przez posła Arciszewskiego.

Prasa duńska podała pierwsze wzmianki o podróży p. Strandmana do Polski zaraz po ogłoszeniu przez estońskie M. S. Z. komunikatu urzędowego. Wiadomość ta nie wywołała tu narazie obszerniejszych komentarzy, a dzienniki ograniczyły się do zaopatrzenia jej w tytuł: „Akt zbliżenia polsko-bałtyckiego".

Brak większego zainteresowania się prasy tłomaczy się — zapewne — taktyką omijania wszystkich problematów, które mogłyby mieć łączność z t. zw. aktywną polityką bałtycko-skandynawską. Podobnie już z okazii wizyty prezydenta Estonji w Sztockholmie w r. ub. prasa duńska stwierdzała z naciskiem, że więzy państw bałtyckich z Skandynawją ograniczają się do stosunków kulturalnych.

Poza krótkiemi wzmiankami o tej wizycie w „Nationaltidende" i „Politiken" jedynie *Berlingske Tidende* podała dłuższy artykuł, z którego zasługują na uwagę następujące ustepy: Autor przeprowadza paralelę między prawie równoczesnemi wizytami szefów dwuch mniejszych państw: kanclerza Schobera do Rzymu i prez. Strandmana do Polski. W obu przebija się, zdaniem „Berlingske Tidende", dążenie do wciągnięcia mniejszego kontrahenta w szerszą koncepcję międzynarodową. Polsce zależy w danym wypadku na powrocie do znanej idei muru antysowieckiego; nawet gdy kierownicze czynniki tyle razy zapewniają, że chodzi tylko o zwykły akt grzeczności i świadczenie sobie przyjaźni — nikt w to nie wierzy. Autor w dalszym ciągu zastanawia się nad możliwością objęcia tą polityką i reszty państw bałtyckich, w pierwszej linji Łotwy. „Estonja, która nie jest bezpośrednim sąsiadem Polski nie obawiała się nigdy zbliżenia z Polską w tym stopniu co Łotwa, dotykająca przecież granic tego wielkiego mocarstwa wschodnio - europejskiego. Możliwość współakcji militarnej polsko - estońskiej w praktyce nie istnieje. Stałoby się inaczej dopiero wtedy, gdyby Łotwa zgodziła się na rolę pomostu". Tymczasem, optymizm wobec Łotwy jest narazie jeszcze przedwczesny, co potwierdzają ostatnio wstrzemięźliwe rzekomo głosy prasy łotewskiej wobec wizyty p. Strandmana.

Viitorul 19.II., omawiając głosy prasy niemieckiej o wizycie prezydenta Estonji, określa je jako dziwne. Autor twierdzi, że układ niemiecko - rosyjski w Berlinie zmierzał do zrobienia z Bałtyku punktu styczności między Rosją a Niemcami, przyczem Niemcy liczyły na kontrolę nad Bałtykiem, zwłaszcza wschodnim. Niemcy bowiem wciąż jeszcze uważają kraje nadbałtyckie, a w szczególności Estonję, Łotwę i Litwę za terytorja zawisłe pod względem gospodarczym od Niemiec; a Sowiety zaś spodziewają się odzyskać porty Tallinu, Rygi i Libawy. Dyplomacja obu państw potrafiła utrzymać te kraje pod swoim wpływem, zwłaszcza zaś Litwę. Popierała ona pretensje Litwy do polskiego Wilna, a wszystkie wysiłki Polski w kierunku porozumienia się z Litwą i z innemi państwami bałtyckiemi były przez propagandę niemiecko - rosyjską zwalczane. Według prasy niemieckiej, Łotwa zaniepokojona zbliżeniem polsko - estońskiem, myśli o zawarciu sojuszu z Litwą, coby zupełnie rozbiło myśl o związku bałtyckim, a nawet odległa Finlandja jest niechętna przyjaźni polsko - estońskiej. Tak więc pomimo zawarcia układu polsko - niemieckiego stosunki między Polską a Niemcami nie poprawiają się, a w Niemczech daje się odczuwać znowu wzrost wpływów rosyjskich na niektóre ugrupowania polityczne. Autor zaznacza jeszcze, iż w przeciwieństwie do tego Stany Zjednoczone okazują zadowolenie z rozwoju Polski — starają się jej czynić ułatwienia w życiu gospodarczem.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

NIEMCY A LITWA.

Rytas 20.II. w art. wst. p. t. „Kowno, Kłajpeda i Berlin" podkreśla, że nad stosunkami litewsko - niemieckiemi oddawna zawisła burza, a to z powodu niezadowalającej Niemcy polityki rządu litewskiego w kraju kłajpedzkim. Dziennik przytacza szereg głosów prasy niemieckiej, m. inn. „Germanii", „Koenigsb. Alg. Ztg.", które wyrażały oburzenie z powodu polityki ucisku Niemców kłajpedzkich, stosowanej przez rząd litewski i groziły Litwie wniesieniem skargi do Ligi Narodów za złamanie konwencji kłajpedzkiej.

„Rytas", omawiając w d. c. politykę Niemiec względem Litwy, dowodzi, że Niemcy, same nie mogąc utrzymać dla siebie Kłajpedy rozmyślnie oddały ją Litwie, a to, by w ten sposób uniknąć całkowitej izolacji Prus Wschodnich, a oprócz tego Niemcy sądzili, że podarowana Litwie Kłajpeda stanie się dla niej „koniem trojańskim". Dziennik obszernie rozwodzi się nad tem, jak Niemcy, korzystając z niechętnego ustosunkowania się do Litwy ludności niemieckiej kraju kłajpedzkiego, uczynili z Kłajpedy przemożny atut w ich ręku w zakresie stosunków z Litwą. Wystąpienia Niemiec w obronie Kłajpedy stały się dla nich punktem wyjścia dla skrępowania Litwy w zagadnieniach polityki zagranicznej i wtrącania się w jej sprawy wewnętrzne. Dziennik pisze dalej o propagandzie proniemieckiej, prowadzonej przez Niemców w kraju kłajpedzkim, o stosowanem przez władze niemieckie przekupianiu urzędników kraju kłajpedzkiego i dowodzi, że wszystko to—w szczególności wobec dążenia Niemiec do zamknięcia Litwie dostępu do morza przez port kłajpedzki — uniemożliwi w końcu współpracę pomiędzy Litwą a krajem kłajpedzkim.

W końcu „Rytas" zaznacza, że Litwa powinna— jego zdaniem — położyć kres pokojowej penetracji Litwy przez Niemcy i wtrącania się Niemiec do spraw wewnętrznych państwa litewskiego. Dziennik zwraca uwagę rządu na konieczność usunięcia urzędników — Niemców z obszaru kłajpedzkiego i całkowitego nieliczenia się z groźbami Niemiec, a to dlatego, że Niemcom, jako niesygnatorjuszowi konwencji kłajpedzkiej, nie przysługuje prawo interpretacji tej konwencji. Niemcy — wg. dziennika — mogą conajwyżej, jako jedno z państw będących członkiem Ligi Nar., wyrazić swoje zastrzeżenia co do wypełniania przez Litwę konwencji kłajpedzkiej, które jednakże odniosą tylko wówczas skutek, jeżeli je poprze jedno z państw, które konwencję podpisało. „Litwa — pisze dziennik — nie da się zastraszyć Niemcom i nie dopuści więcej do zduszenia sobie gardła w kraju kłajpedzkim".